

DROGA KRZYŻOWA

Z Maryjną wiarą na Drodze Krzyżowej

Modlitwa wstępna

Cierpiący Zbawicielu, pragnę odprawić tę Drogę Krzyżową z sercem pełnym skruchy i żalu za grzechy. Chcę Ci dziękować za wielki dar naszego zbawienia. Rozważając wszystko to, co dla nas wycierpiałeś, chcę pobudzić moją gorącą miłość ku Tobie i umocnić swą wiarę.

Przyglądając się wierze Maryi towarzyszącej Ci na drodze krzyżowej, będę uczyć się od Niej, czym jest autentyczne świadectwo wiary. Postaram się tak jednoczyć z sercem Maryi, aby chociaż trochę móc odczuć tę miłość, nadzieję i wiarę, z którymi Ona podążała za Tobą drogą krzyżową. Od Niej chcę się uczyć myślenia nie tylko o własnym zbawieniu, lecz także troszczyć się o zbawienie innych. Niech ta Droga Krzyżowa pomoże mi zrozumieć, co to znaczy, że moja wiara ma się stać solą dla świata.

Chcę Cię uwielbić, Panie Jezu, w Twojej bolesnej męce, którą będę rozważać w kolejnych stacjach Drogi Krzyżowej.

I. Jezus skazany na śmierć

Uczeni w Piśmie i faryzeusze przyszli do Piłata z gotowym już wyrokiem na Jezusa. Potrzebowali jedynie jego zatwierdzenia. Nie zadbali jednak o to, by zadać sobie podstawowe pytanie wynikające z uczciwości wiary: Czy Ten, oskarżony

przez nich Człowiek, nie jest rzeczywiście Tym, za Kogo się podaje? Dlatego nie zdali egzaminu z wiary.

Inaczej Maryja. Kiedy Piłat zadał Jezusowi pytanie: „Cóż to jest prawda?”, Ona nie wątpiła, lecz niezachwianie wierzyła, że jest nią Chrystus. To w Nim jaśnieje pełna prawda o Bogu i człowieku. Tylko w Nim człowiek może zobaczyć swój prawdziwy obraz i powołanie. Dlatego bardzo bolało Maryję odrzucenie Jezusa przez starszyznę żydowską i podburzony przez nią lud.

Ona wciąż boleje nad zanikającą w świecie wiarą i nieustannie powtarzanym pytaniem: „Cóż to jest prawda?” – przez tych, którzy przestali już podążać drogą wiary.

Czy i ja nie wsłuchuję się w to pełne zwątpienia pytanie świata? Czy zdecydowanie idę za Maryją drogą wiary w Jezusa? Czy zarówno moi współbracia w wierze, jak i niewierzący mogą być zbudowani moją wiarą? Czy „sól” mojej wiary zachowuje świeżość?

II. Jezus przyjmuje krzyż

Jezus przyjmuje krzyż milcząc, w pokorze, jako Niewinny Baranek prowadzony na rzeź, którego zapowiadał już prorok Izajasz. Baranek, w którego ranach jest nasze zdrowie. Pozwolił obarczyć się krzyżem, ponieważ przyjął na siebie nasze grzechy, został zdruzgotany za nasze winy (por. Iz 53,5; 7). Uczynił to dla naszego zbawienia. W całej Jego męce związanej z krzyżem mamy wyrazisty obraz tragicznego wymiaru grzechu i jego zła.

Ewangelie nie odnotowały, by Maryja, patrząc na zmaganie Jezusa z ciężarem krzyża, podniosła krzyk sprzeciwu. Ona również cierpiąc, milczała. Rozumiała dobrze, że wszystko to

ma służyć ludzkiemu zbawieniu. I chociaż Jej serce rozdzierał ból, wypełniała je również troska o ludzi potrzebujących zbawienia.

Nam nie przychodzi łatwo przyjmować cierpienie dla zachowania wierności Bogu. Potrzebujemy wpatrywać się w zdecydowaną postawę Jezusa i Maryi wobec grzechu. Potrzebujemy zapytywać siebie, czy nie pobłażamy własnym słabościom? Czy okazujemy troskę o zbawienie własne i naszych braci, którzy słabną w wierze i oddalają się od Bożych dróg?

III. Jezus upada po raz pierwszy

Ciężar krzyża był zbyt wielki dla osłabionego Jezusa. Upadł na ziemię. Żaden z tych, którzy znajdowali się po stronie siły, nie ujął się za Nim ani nie pospieszył na pomoc.

Jakże często grzech przemocą i siłą uderza w to, co najslabsze, bezbronne – z szatańską bezwzględnością niszczy człowieka i jego wiarę. Grzech przyciska nas do ziemi i chce nas z nią zrównać, pozbawić wyższych aspiracji i tęsknoty za niebem.

Maryja całą sobą odczuwała powalającą Jezusa słabość. Przeżywała już podobne doświadczenie, kiedy to słabe i bezbronne Dziecię Jezus musiała uchronić, uciekając przed przemocą Heroda. Również dziś świat, pograżający się w grzechu, odrzuca Chrystusa, nienawidzi świętości, nienawidzi Boga. Chce Go wymazać z pamięci i wykorzenić z ludzkich serc.

Czy staram się, jak Maryja, ochraniać życie Jezusa w sercu własnym i moich braci? Czy wzywam na pomoc Tę, której zależy na przetrwaniu i wzroście wiary wśród ludzi?

IV. Jezus spotyka Matkę

Maryja szła za Jezusem drogą krzyżową. Teraz znalazła się całkiem blisko Niego. Chociaż nie mogli z sobą prowadzić rozmowy, jednak we wzajemnym spojrzeniu odczytali to wszystko, co wypełniało ich umysły i serca. Tym spojrzeniem podtrzymywali się nawzajem w dalszej drodze na Golgotę. Być może Maryja w myślach powtarzała słowa: „Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza” (Lm 1,12).

Maryja tak samo wiernie podąża za tobą, gdy dotknie cię cierpienie i ból. Pokazuje ci wtedy swego Syna udręczonego na drodze krzyżowej i mówi ci: Przyjrzyj się, patrz, czy jest boleść większa od Jego męki? On cierpi za twoje zbawienie, ale cierpi też z tobą, byś nie cierpiał samotnie. Także ty nie daj Jemu cierpieć samotnie. Bądź blisko jak ja przy Zbawicielu, cierpiącym dla zbawienia ludzi. Również ty ofiaruj swe cierpienie dla zbawienia braci.

V. Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż

Szymon z Cyreny przypadkiem znalazł się na drodze krzyżowej Jezusa. Nie znał nawet powodu Jego skazania. Zmęczony, nie chciał dźwigać krzyża. Przymuszono go jednak. Ulżył Zbawicielowi wbrew swej woli i bez świadomości, w jak wielkie dzieło dane mu było się włączyć. Można się spodziewać, z jaką obawą i nadzieją patrzyła na niego Maryja.

Jezus potrzebował pomocnika na drodze krzyżowej i nieustannie potrzebuje pomocników i współpracowników w dziele zbawienia. Nie przymusza jednak do pójścia za Nim, a tylko proponuje, powołuje, wzywa. Wszystkich nas powołuje, byśmy tam, gdzie żyjemy, przyczyniali się do wzrostu wiary

naszych braci. Ale są także ci, których obdarza szczególnym powołaniem.

Może to do ciebie kieruje wezwanie, byś w Jego imieniu i Jego mocą prowadził braci ku zbawieniu? Czy będziesz się ościagał, jak nieświadomy wiary Cyrenejczyk?

VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Jezus resztką sił posuwa się naprzód drogą krzyżową biegnącą pod górę. Jest śmiertelnie zmęczony. Doskwiera Mu upał i pragnienie. Widzą to dobrze i zdają sobie z tego sprawę eskortujący Go żołnierze oraz tłum gapiów niezdolnych do czynu odważnej miłości. Tylko ona, Weronika, zdobyła się na odwagę. Zdjętą z głowy chustą otarła spocone i zakrwawione Oblicze Zbawiciela. Pan wynagrodził jej ten miłosierny czyn odbiciem swego Świętego Oblicza na jej chuście.

Z jaką wdzięcznością i miłością spojrzała na Weronikę Maryja. Ona wciąż ogarnia swą miłością tych, którzy dostrzegają Oblicze Chrystusa we wszystkich potrzebujących gestu miłosierdzia, konkretnej pomocy: żyjących w biedzie, nędzy, pogardzanych, odepchniętych... Poniżony w nich Chrystus wciąż oczekuje na miłosierne dłonie Weroniki – na nasze dłonie, naszą pomoc. Także Maryja wypatruje ich z miłością.

VII. Jezus upada po raz drugi

Jezus wciąż podąża drogą krzyżową, choć jego Ciało omdlewa ze słabości. Nie daje rady. Ponownie upada, wywołując złość u tych, którzy prowadzą Go na śmierć. Jak niewyobrażalnego czynu dopuszczają się wobec Najświętszego ze świętych; jak dalekie od Jego świętej niewinności jest ich

zbrodnicze bestialstwo, któremu dają upust, chcąc smaganiem biczów i zniewagami poderwać Skazańca do dalszej drogi.

Jezus leżący w prochu ziemi jest obrazem zdeptanego człowieczeństwa. Jest obrazem tych, którzy doznają nie-ludzkiego traktowania przez innych ludzi. To zwłaszcza w niewolniczo traktowanych, we wszystkich udręczonych tej ziemi, w maltretowanych, w ginących w zbrodniach ludobójstwa, zbrodniach wojennych i politycznych odciska się obraz sponiewieranego Zbawiciela. Jest przy nich także Maryja – Matka bolejąca nad każdą krzywdą i zbrodnią wobec człowieka.

Czy i ja nie przyczyniam się do niesprawiedliwości i krzywdy w moim środowisku, chociażby przez milczenie i obojętność na takie przypadki w mojej rodzinie, pracy, mieście, państwie?

VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty

Jezus kieruje uwagę płaczących nad Nim kobiet na fakt, że o wiele większą tragedią niż cierpienie i śmierć ciała jest pograżenie swojej duszy w mrokach niewiary. Odrzucenie Go przez starszyznę żydowską i lud jest o wiele większą zbrodnią. Jezus pociesza je jednak przez wskazanie im drogi do wiary, do zbawienia. Kobiety otworzyły dla Jezusa serca i to jest ich szansa wiary, ich pociecha. On bowiem nie zostawia ludzkiego wołania bez odpowiedzi.

Przez swoje współczucie kobiety te upodobniły się do współczującej z Jezusem Maryi. Zyskały z Maryją swego rodzaju pokrewieństwo serca, dzięki któremu mogły z Nią wejść także w pokrewieństwo ducha.

Tamto odrzucenie Chrystusa powtarza się we wszystkich czasach i szerokościach geograficznych. Jest On często odrzucany przez możnych tego świata i wszystkich tych, którzy nienawidzą Go z powodu swego złego postępowania. Starają się narzucić innym niewiarę w Boga. Prośmy Maryję, by pomogła nam ustrzec nie tylko naszą wiarę, lecz także podtrzymywać w niej innych!

IX. Jezus upada po raz trzeci

Znów Zbawicielowi świata zabrakło sił i jeszcze raz przygnał do ziemi. Ponownie nasączył ją swoją krwią i potem. Tak wielki i tak głęboki okazał się upadek człowieka, że tylko sam Syn Boży mógł go z niego wydzwignąć.

Maryja nie wątpi, że Jezus zbierze jeszcze tyle sił, by móc wypełnić to, po co przyszedł. Gdyby nie patrzyła na Jego mękę oczami wiary, nie zdołałaby jej przetrzymać. Tylko mocna wiara w Ojca posyłającego Syna i w Syna pełniącego Jego zbawczą wolę, pozwoliła Jej wytrwać aż do końca i nie załamać się.

Ona modli się za nas, byśmy nie osłabli w wierze, gdy nie mamy już sił walczyć dalej o dobro własne i innych. Szczególnie blisko nas jest wtedy, gdy zmagamy się z własnym grzechem albo z grzechem tych, których kochamy. Wspiera nas, byśmy nie zwątpili w sens tej walki. Patrzy na nas z miłością i wierzy, że powstaniemy, że zwyciężymy mocą Tego, który pokonał grzech.

X. Jezus obnażony z szat

Oto kres drogi. Golgota. Ułożono drzewo krzyża na ziemi, by łatwo było przybić do niego Jezusa. Najpierw jednak

odarto Go z wierzchnich szat. Obnażono Go na oczach tłumu. Najświętsze Ciało jeszcze raz zostało ponizone.

Sytuacja ta powtarza się zawsze wtedy, gdy są profanowane święte wizerunki Chrystusa, Jego symbole, a zwłaszcza krzyż. A także wówczas, gdy poniewiera się, ośmiesza wiarę w Niego lub też publikuje bluźniercze filmy, obrazy, czy też stosuje medialne manipulacje zmierzające do odciągnięcia ludzi od wiary. Również przez preferowanie filmów i programów, które chcą uczynić z człowieka jedynie konsumenta wrażeń zmysłowych, a obnażane, odarte z intymności ludzkie ciało ukazują jako przeznaczone wyłącznie do zmysłowej przyjemności. W taki sposób niszczy się w człowieku jego człowieczeństwo i wiarę. Bezwstyd jest oznaką odejścia od Boga. Wiara zaś strzeże czystości, by móc być blisko Niego.

Maryja, która jest „Ogrodem wstydu dziewiczego”, cierpiała nie tylko tam, na Golgocie, z powodu obnażenia Jezusa, ale wciąż nie przestaje boleć nad wszelkimi dzisiejszymi przejawami profanacji w świecie. I wzywa nas, byśmy strzegli czystości zarówno naszego ciała, jak i duszy oraz czystości wiary.

XI. Jezus wywyższony na krzyżu

Zaliczony pomiędzy przestępców, Jezus wisi na krzyżu między przestępcami. Już teraz ukazuje sens swego krzyża, udzielając przebaczenia skruszonemu łotrowi. Ten, który nie okazał skruchy, umarł bez przebaczenia.

To lekcja dla nas wszystkich: Jezus, przez swój Krzyż, otwiera każdemu z nas możliwość pojednania z Bogiem, otwiera nam perspektywę nieba, zbawienia. Od nas zależy, czy z niej skorzystamy. Owoce dzieła zbawienia Jezus pozostawił Kościołowi. Dał mu też Matkę troszczącą się o nasze zbawienie. Uczynił to testamentem z krzyża.

Czy przyjmuję Maryję jako Matkę do swojego życia? Czy zwracam się do Niej nie tylko w doczesnych potrzebach, ale przede wszystkim w potrzebach mojej wiary i zbawienia?

XII. Jezus umiera na krzyżu

Konsekwencją grzechu jest śmierć. Jezus, który przyjął na siebie ludzkie grzechy, doświadczył także śmierci. Przeszedł przez nią po to, aby ją zwyciężyć. Otaczający Go oprawcy, faryzeusze i tłum nie mieli pojęcia, co nastąpi po tej śmierci. O słowach Pana zapomnieli także uczniowie. Oczom wszystkich ukazywał się tylko ziemski koniec życia Jezusa, który odczytano jako przegraną Jego misji.

Tymczasem ci, którzy wiernie stali pod krzyżem – Matka Jezusa, Jan i Marie, usłyszeli wyraźnie Jego słowa: „Wykonało się”. Jezus właśnie teraz zakończył swą zbawczą misję, której zwycięstwo zostanie przypieczętowane niebawem.

Czy zachowuję w sercu niewzruszoną Maryjną wiarę, że pozorną przegraną Chrystusa w świecie zakończy się ostatecznym zwycięstwem? Czy nie poddam się zwątpieniu, które chce mi narzucić świat?

XIII. Jezus zdjęty z krzyża

Jak informują Ewangelie, ze względu na mający się wkrótce rozpocząć szabat, nie chciano pozostawić Ciała Jezusa na krzyżu. Józef z Arymatei, dostojnik żydowski, wierny Chrystusowi, uzyskał zgodę Pilata na zdjęcie Ciała Jezusa z krzyża. Położono je na kolanach Matki. Patrząc na nie, była pełna bólu, ale nie rozpaczy. Tak jak kiedyś, wypowiadając *Fiat*, zgodziła się przyjąć w swe łono Ciało Jezusa, tak teraz znów powtarza *Fiat* przed złożeniem Jego Ciała do grobu. Chociaż

w ciemnościach, wierzy, że to jeszcze nie koniec. Jest przekonana, że to nie może być koniec.

Wiara Bolesnej Matki chce podtrzymać swą siłą wszystkie matki oplakujące śmierć dziecka, a także wszystkich tych, którzy cierpią z powodu śmierci bliskich im osób. Maryja powtarza im: To jeszcze nie koniec.

XIV. Jezus złożony do grobu

Ciało Jezusa zostało pogrzebane zgodnie z żydowskim zwyczajem, to znaczy: owinięto je wraz z wonnościami, około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu, w długie płótna, a Jego Twarz osłonięto chustą, którą podtrzymywała zawiązana na niej opaska. Zapewne serce Maryi uradowało to, że w godny sposób pochowano Ciało Jej Syna, z zachowaniem obrzędów stosownych dla wiary.

Maryja towarzyszy swym sercem wszystkim tym, którzy z szacunkiem odnoszą się do ciał zmarłych, starając się o ich chrześcijański pochówek. Przypomina o tym, że nie jest ważne, czy zmarły ich widzi i słyszy, ale że traktując po chrześcijańsku ciało zmarłego, tym samym wyrażają wiarę w jego przyszłe zmartwychwstanie, a więc zarazem wiarę w Boga.

XV. Zmartwychwstanie Jezusa

Zaraz po szabacie, wczesnym rankiem, gorliwe kobiety pobięły do grobu, aby namaścić Ciało Jezusa. Zostały kamień odsunięty, a grób pusty. Powiadomiły uczniów. Pierwszy do grobu przybiegł Jan, a za nim Piotr. To, co ujrzeli, utwierdziło ich wiarę.

Maryi nie było rankiem przy grobie. Nie potrzebowała żadnego dowodu dla swej wiary. Ona po prostu czekała na

Zmartwychwstałego. I powtarza nam Jego słowa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29).

Zakończenie

Miłosierny Jezu, przyjmij nasz serdeczny żal za grzechy, gdyż one sprowadziły na Ciebie mękę i śmierć krzyżową. Nie dozwól, aby ten żal pozostał daremny, lecz byśmy tak jak Twoja Matka szli za Tobą z gorącą wiarą, nadzieją i miłością. Niech przez całe nasze życie podążamy w posłuszeństwie Twojej woli, troszcząc się nieustannie o wzrost naszej wiary i budząc ją w sercach innych ludzi – tak jak czyniła to Maryja. Obyśmy nigdy nie zaniechali czynów wynikających z odpowiedzialności za wiarę. Za nią przecież Ty przelałeś swą Najświętszą Krew i otworzyłeś nam drogę powrotu do Ojca, do zjednoczenia z Nim w miłości na wieki. Niech i nasza wiara – tak jak Maryi – okaże się błogosławiona dla nas samych i dla naszych braci! Amen.

Danuta Mastalska

